

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi

rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Kun (r poj.) dnozy 80 hal

Prenumeratę płać się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie

Beklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-  
dencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

**Szanowni Koledzy i Koleżanki! Popierajcie „Szkolnictwo“ i jednajcie dlań nowych Czytelników.**

## Z DOMU NIEWOLI ZIEMI GALICYJSKIEJ.

Stoimy dzisiaj przed bardzo poważną kwestyą, która niestety przemilczaną jest przez nieuczciwą prasę krajową i dlatego przechodzi u nas całkiem niespostrzeżenie, nie budząc w Galicyi żadnego zainteresowania.

Mamy na myśli projekt ustawy, dotyczący powszechnego nauczania elementarnego w Rosyi. Krótko powiedziawszy, jest to niezwykle projekt, który po uzyskaniu zatwierdzenia, świeciło będzie naśladowania godnym przykładem dla wielu państw europejskich, a przedewszystkiem dla zacofanej Austrii. Najważniejsze punkty zasadniczego tego projektu są następujące:

Wszystkie dzieci płci obojej, po dojściu do wieku szkolnego, powinny mieć możliwość przejścia całego kursu nauki w prawidłowo zorganizowanej szkole początkowej.

Obowiązek otwierania dostatecznej liczby szkół, stosownie do liczby dzieci w wieku szkolnym, ciąży na ziemstwach i miastach. Wiek szkolny nauczania elementarnego obejmuje cztery lata, przytem obliczenia co do liczby niezbędnych szkół, robione są w zależności od czterech grup dzieci w wieku lat 8. 9. 10 i 11.

Prawidłowo zorganizowana szkoła elementarna na jeden komplet uczniów, nie przenoszący 50 dzieci, powinna posiadać jednego nauczyciela lub nauczycielkę—mających określone przepisami prawa nauczania, oraz jednego nauczyciela religii.

Ministryum oświaty, w razie uchwały ziemstwa lub rady miejskiej w sprawie nauczania elementarnego, obowiązane jest przyjąć na siebie wydatki w wysokości najniższego uposażenia nauczycieli zarówno w nowo zakładanych szkołach, tworzących się szkół w danej miejscowości, jako też w istniejących już szkołach. Pozostałe wydatki na utrzymanie szkół, pokrywane będą z funduszków miejscowych. Otrzyma- nie zapomogi z ministryum na utrzymanie przez ziemstwa i miasta szkoły, nie krępuje samodzielności instytucyi społecznych, w prawie zarządzania szkołą elementarną.

Instytucye rządowe, stanowe i inne organizacye legalne, stowarzyszenia i osoby prywatne, jeżeli utrzymywane przez nie szkoły wchodzą do ogólnej sieci prawidłowo zorganizowanych szkół w danej miejscowości, tak samo, jak ziemstwa i miasta, mogą w razie potrzeby korzystać z zapomogi od ministryum oświaty na utrzymywane przez nie szkoły.

Najniższe uposażenie dla nauczycieli we wszystkich miejscowościach Rosyi oznacza się na 360 rubli 900 K. rocznie, a dla nauczycieli religii po 60 rubli 150 K. Dodatki peryodyczne, ustanawiane dla nauczycieli przez osoby utrzymujące szkoły, powinny być pokrywane wyłącznie ze źródeł miejscowych.

Termin do wprowadzenia powszechnego nauczania elementarnego na całe terytorjum państwa ustanawia się na lat 10.

Na wprowadzenie powszechnego nauczania elementarnego w państwie rosyjskiem przeznaczone być mają z funduszków skarbu państwa w budżecie ministryum oświaty na 1907 rok 5,366.380 rubli, a następnie poczynając od roku 1908 przeznaczone będą co rocznie w porządku budżetowym na powiększenie tego kredytu odpowiednie sumy z takim wyrachowaniem, aby w roku 1917 kredyt rzeczony dosięgnął 103,366.803 rubli.

Znamienny jest ustęp, że *samodzielność instytucyi społecznych w sprawie zarządzania szkołą elementarną ma być krępowana*. Widocznie z tego, że rząd rosyjski na polu szkolnictwa uwzględnić zamysła prawa miejscowej ludności. Podług powyższych zasad rosyjskich, które ujęte być mają w formę ustawy, a więc nie będą zależne od widzimisię rozmaitych mniejszych lub większych dygnitarzy, szkoła tamtejsza, będzie w istocie *instytutem wychowawczym, a nie politycznym tylko*.

Ponadto z początkiem roku 1907/8 we wszystkich szkołach rządowych i publicznych, ogólnie kształcących i zawodowych, niższych, średnich i wyższych w Królestwie Polskiem wprowadzone będą wykłady w języku polskim — zaś dla dzieci osób pochodzenia rosyjskiego założone będą w odpowiedniej liczbie niższe i średnie szkoły z językiem wykładowym ro-

syjskim, wreszcie w powiatach z ludnością litewską i rusińską będą założone niższe i średnie szkoły lub klasy równoległe z wykładami w języku ojczystym uczniów — natomiast język rosyjski w średnich szkołach należy do przedmiotów obowiązkowych.

Dalsze paragrafy wskazują, że na urzędy nauczycieli w Królestwie Polskim mogą być mianowane również osoby, posiadające zagraniczne cenzusy naukowe, nie wyłączając poddanych zagranicznych, czyli innymi słowy, że nauczycielami w Królestwie Polskim mogą być nauczyciele z Galicyi, którzy emigrować tam będą masowo, jeżeli Sejm krajowy nie ureguluje zarówno uposażenia jakoteż *stosunków prawnych* dla nauczycieli.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że już niewątpliwie bardzo wielu zdolnych i postępowych nauczycieli, którzy nie chcą być pod knutem różnorodnych kacyków opuszczają *dom niewoli na ziemi galicyjskiej* i do pójścia kraju, gdzie znajdują należne poszanowanie i uznanie za swoją rzetelną pracę, gdzie od dawna kwitnie literatura pedagogiczna, wreszcie gdzie jest dobrobyt ogólny a — niezadługo ułożą się pomyślnie i stosunki polityczne.



## Niezasłużone napaści.

(Apel do całego Nauczycielstwa.)

Sprawy szkolnictwa ludowego zaczynają coraz więcej interesować nasz lud wiejski, dla którego szkoła miejscowa jest zazwyczaj najwyższym zakładem naukowym. Nie dziw więc, że pisma ludowe umieszczają dzisiaj sporo korespondencyi, w których rodzice o ile słusznie narzekają na mizerne wyniki z dzisiejszej szkoły — tyle znów najniewinniej przypisują winę **wszystkiego złego**, tylko i wyłącznie nauczycielstwu, jak gdyby od niego tylko zależała pomyślność całej nauki.

Onegdaj przyniosła „Ojczyzna“ w num. 13. br. artykuł p. n. „Nasz system szkolny“ napisany przez niejakiego p. Józefa Kulkę, który podaje między innymi następujące uwagi:

„Nie mam bynajmniej zamiaru ubliżyć godności nauczycielstwa, że dzisiejsza nauka, mimo najlepszej ochoty nieraz i wysiłków z ich strony, owoców pożądanym nie przynosi — ale występuję przeciw systemowi nauki szkolnej wiejskiej, który nie prowadzi najprostszą drogą, dla dzieci jest niezrozumiałym, a dla rodziców jest czemś takim... chcę powiedzieć niegodnym, gnębiącym systemem szkolnym. „Patrzymy w Poznańskie, w Królestwo, gdzie pomimo ucisku więcej jest piśmiennych i dobrze

piszących, narodowo myślących. A u nas, o! tu wiele brakuje! Któż temu winien? No, w pierwszym rzędzie brak dobrze zorganizowanej szkoły w każdej gminie, potem nasz system szkolny, nasi **nauczyciele** — ale przepraszam, to nie oni, to nasza niedbałość.

„Już parokrotnie przydarzyło mi się słyszeć przekleństwa rodziców na dzisiejszą szkołę, na przymus szkolny, na kary za nieposyłanie, na liczne wydatki szkoły, książek, zeszytów, na to, że dzieci całymi latami przesiedzą w szkole, a nic nie umieją, na to wogóle, że pożytku ze szkoły mało. Skargi te są niestety słuszne i można je usprawiedliwić tylko niedpowiednim systemem szkolnym, który dużo nakazuje — a mało robi. Gdzie się jeszcze trafią nauczyciele, którzy naukę rozumnie a cierpliwie uczynają, idzie to jakoś; pedagogzy znowu, którzy katowaniem choć wpoić naukę w głowę dziecka, niewiele zrobią, a narażą się na procesy. Początkowa nauka, to rzecz bardzo trudna, a więc z nią powoli i ostrożnie. Mało, dobrze i zrozumiale — oto system. Ale u nas to idzie galopem. Czytania i pisanie, a szczególnie dziwacznych rachunków dużo. Proszę wziąć dzisiejszy elementarz do ręki. Czy odpowiada ta książka wielkiemu pojęciu 6-letniego dziecka. Wcale nie. Pomijam już naukę czytania i pisanie, którą prędzej znieść można, ale zastanowię się chwilę nad rachunkami. Czy taki pajac jest zdolny pojąć w pierwszym roku znaczenia rachunków: dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia. Czy jest on zdolny pojąć takie filozoficzne zadanie, jak:  $1 + ? = 4$  —  $? = 2$  (strona 5), lub jeszcze trudniejsze:  $2 \times 4 + ? = 10$ ,  $16 = 8 \times ?$  i t. d. Nigdy. To system, który wprost ogłupia młodziutkie umysły, a nawet może szkodzić dziecięciu. Nawet niektórzy rodzice nie umieją rozwiązać takiego zadania, jakże więc mogą poradzić dziecku, gdy ich prosi o to. Niechaj dzisiejsza szkoła nauczy w pierwszym roku poznać, czytać i napisać wszystkie [litery wyraźnie, niech nauczy rachować i pisać liczby w zakresie od 1 do 20, — 30-tu, a choćby i 50 ciu, niech nauczy znaków dodawania i odejmowania i przerobi lekkie dodawanie, a już będzie za wiele. Takie znowu zadanie, jak powyżej przytoczone:  $1 - ? = 2$  co znaczy: jeden a ile trzeba dodać, żeby było, lub równało się dwóm, albo ostatnie ( $16 = 8 \times ?$ ) przez wiele trzeba pomnożyć 8 a żeby było 16 dni... są nad wiek dziecka trudne, są niemożliwe, zniechęcające pojęcie dziecka do rachunków.

Tak rzecz ma się i z dalszymi stopniami nauki, wszędzie więcej tego ucza, co najmniej w życiu potrzebne. Kto uważnie przygląda się szkole, ten to osądzi. Z jakimiż postępowami opuszczają dzieci szkołę po 6-ciu latach. Niejeden nawet swojego nazwiska

ska podpisać nie umie; młodzież doroslejsza, która poza szkołą nie uzupełniała nauki szkolnej, nie czytała książek, nie umie nawet adresu na liście wypisać, a sam list jak wygląda śmiesznie, humorystycznie, a co słowo, to błąd. Gdyby dziecko wyniosło zamilowanie ze szkoły do nauki i książki, to poza szkołą częstoby ją do ręki brało, ale właśnie młodzież nauką szkolną jest tak niechętna, że rada, iż ją na zawsze opuściła.

Obowiązkiem naszym jest: prostować takie mylne przekonania wśród ludu, do czego mamy dzisiaj bardzo dobrą sposobność w „Ogniskach”. W tym celu należy urządzić specjalne zgromadzenie, zaprosić do wzięcia udziału okolicznych członków Rad Szkolnych okręgowych i miejscowych, życzliwych oświacie naczelników gmin, proboszczów, właścicieli obszarów dworskich i wybitniejszych oficyalistów prywatnych z wyjątkiem starostów i inspektorów.

Odnosny referent, który ma przemówić na temat: Wady naszego systemu szkolnego powinien zestawić zwięźle i przystępnie wszystkie niekorzystne zarządzenia, tamujące prawidłowy rozwój oświaty ludowej; przedstawić nader ciężkie i wprost rozpaczliwe warunki, które udaremniają osiągnięcie lepszych wyników z nauki szkolnej; wspomnieć koniecznie, że nauczycielstwu nie wolno dzisiaj niczego ulepszać ani krytykować; wykazać nieodpowiednie nędzę obecnej szkoły ludowej, a następnie wezwać zgromadzonych, aby w interesie oświaty oraz uczącej się młodzieży, domagali się energicznie aż do skutku gruntownej reformy szkolnictwa ludowego w duchu postępowym.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że za tę obywatelską pracę uzyska nauczycielstwo wdzięczność ze strony rodziców i całego społeczeństwa, ponadto okaże przed światem, że walczy ono nie tylko o lepszy kawałek chleba dla siebie, ale tak że troszczy się o podniesienie oświaty i lepsze wyniki z własnej pracy.

## Stańczyki przy robocie

czyli  
„reformy“ seminarjum naucz.

Jego Ekscelencya p. dr. Michał Bobrzyński — (prawdziwie „galicyjskim“ sposobem wybrany z m. posłem z okręgu Tarnobrzeg—Mielec—Kolbuszowa), nie może zapomnieć o oświacie ludowej, albowiem duch jego, jak zmora straszliwa, czuwa nad 11-to tysięczną masą nauczycielstwa, nie dając jej ani chwili spoczynku, coraz to nowe snując projekty, w coraz ciśniejsze karby ujmując szeroką społeczność nauczycielską.

Kilkanaście lat jego rządów tak zdołało spaczyć kierunek wychowania publicznego, tak ujarzmić i spętać stalowymi więzami biurokratyzmu i bezduszości liczne kadry nauczycielstwa, że pół wieku nie starczy, by zetrzeć ślady tego niszczonego działania.

Jego ekscelencya wprawdzie nie ma dziś szczególnego obowiązku troszczyć się o lud i jego potrzeby duchowe, ale „z poczucia obywatelskiego“ jest rzecznikiem tych wszystkich, którzy nie chcą „szablonowego urzędzenia seminarjów na modłę krajów zachodnich“ i stara się o to, by „odpowiadały warunkom i stosunkom naszego kraju, naszych szkół i naszej ludności“. Realnym plodem tych szlacheckich dążeń, niejako spiżowym czynem dobrej woli tych opiekunów znicza oświatowego jest projekt dra Bobrzyńskiego, zmierzający do zmiany ustroju seminarjów nauczycielskich.

Głęboka myśl tkwi w tej napozór drobnej „reformie“, proponowanej przez wnioskodawcę, przejawia się w niej cała metoda historyczna jego ekscelencyi. Społeczeństwo nasze dzieli się na chłopów i mieszczan (szlachta, obszarnicy, jako żywioł niespokojny, falujący... z Jockey klubu do Monaco, nie wchodzi w rachubę), przeto i szkoły wydające kształcicieli i formatorów tych dusz wiejskich i miejskich, powinny być odpowiednio urządzone.

Dwa więc powinny być typy seminarjów — gdzieby w jednych kandydat nauczycielski z wolna zaprawiał się do wiejskiej sielanki, w drugich przyszły hodowca mieszczuchów ma czerpać wiedzę dostosowaną do bruków i atmosfery miasta.

Metoda dobra! — metoda rozdziału, odosobnienia duchowego, tworzenia w łonie zsolidaryzowanego pod grozą nędzy nauczycielstwa dwóch odłamów, patrzących na siebie z nieufnością i skrytą zawisłością. Zamiast zakładać specjalne szkoły ogrodnicze i sadownicze — o wiele łatwiej zrobić z nauczyciela ogrodnika, rolnika, przykładowego pastucha! Kto wie, do czego taki nauczyciel przydać się może!

A więc główne nauki — to rolnictwo i sadownictwo.

Nadto mają być zakładane i części seminarjów; o celu tychże jednak projekt nie wspomina. Prócz tego — mimo walki z hakatą — proponuje jego ekscelencya seminarja z językiem *wykładowym niemieckim* i polskim dla tych, którzy się chcą w germanistyce specjalizować. A projekt ten podpisali i narodowiec poseł Głabiński i centrowcy. Zaś motywa projektu objaśniają nas, że kraj ma za szczerze fundusze, by mógł przedłużyć czas studyów seminarjalnych dla pogłębienia wiedzy uczniów. Zawsze ta sama nuta — ilekroć chodzi o wydatek kulturalny — krótka, lakoniczna odpowiedź: **niema...**

Umieszczony poniżej projekt „reformy“ semi-

naryó», który tymi dniami stanie się ustawą — dopełnia oświatowej misji szlachty galicyjskiej. Dobrodziejstwo tej ustawy, jedynej w całej Europie, uszczęśliwić ma wyłącznie ... Galicyę, ów raj zbankrutowanej szlachty, która bez rumieńca wstydu szafuje zawsze frazesami o świętem powołaniu nauczycielstwa, o doniosłych zadaniach wychowania — a równocześnie w oszukańczy sposób przemycą projekta, które co najmniej na pół wieku zabagnią nasze szkolnictwo i naszą oświatę ludową.

Projekt ustawy o dwutypowych seminaryach nauczycielskich oraz dyskusya ogólna nad tym projektem.

§. 1. Zadaniem seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich dla szkół ludowych jest wykształcenie takich sił nauczycielskich, które na podstawie swej ogólnej i zawodowej wiedzy i uzdolnienia, oraz pod względem swego wychowania i charakteru sprostać mogą zadaniu nauczyciela ludowego w ogólności, a mianowicie z uwzględnieniem urządzenia szkół ludowych w Galicyi.

§. 2. Ażeby wykształcić siły nauczycielskie przy sposobione *specyjalnie tak dla szkół ludowych wiejskich, jakoteż i dla szkół ludowych miejskich*, będą plany poszczególnych seminaryów męskich uwzględniać *specyealnie potrzeby jednej lub drugiej* kategorii szkół i dlatego kłaść osobliwszy nacisk albo na nauki przyrodniczo-rolnicze, albo też na naukę języków, jakoteż na naukę rysunków.

W planach nauczania tych seminaryów męskich, które w myśl tego uwzględniać mają specyjalne potrzeby szkół miejskich, nauka gospodarstwa rolnego ograniczy się do sadownictwa i ogrodnictwa, a nauka języka niemieckiego będzie udzielaną w obszerniejszym zakresie.

Nauka historii uwzględni historię powszechną, austriacką i kraju ojczystego.

Ogólna nauka muzyki i śpiew, oraz gra na skrzypcach stanowią we wszystkich seminaryach, męskich i żeńskich przedmiot nauki obowiązkowej, gra na fortepianie i organach przedmiot nauki obowiązkowej. Nauka przyrody uwzględniać będzie także potrzeby higieny szkolnej. (C. d. nast.)



## Wyniki wyborów w Galicyi.

- Abrahamowicz Dawid* (konserw.) 3 542 głosów  
z okr. Lwów—Gródek.  
*dr. Baczyński Leon* (radykał ruski) 12.400  
z okr. Stanisławów—Tyśmienica.  
*dr. Battaglia Riger* (nar. dem.) 2.701  
z miasta Tarnów.  
*dr. Biliński Leon* (konserw.) 2.233  
z okr. Rzeszów—Ropczyce.

- Bomba Antoni* (ludowiec) 7.534  
z okr. Brzozów—Tyczyn.  
*Bojko Jakób* (ludowiec) 10.761  
z okr. Ropczyce—Pilzno.  
*dr. Bobrzyński Michał* (konserw.) 3.500  
z okr. Tarnobrzeg—Mielec—Kolbuszowa.  
*Breiter Ernest* (socyal.) 1857 z miasta Lwowa.  
*Budzynowski Wacław* (ukrainiec) 18.928  
z okr. Buczacz—Podhajce.  
*dr. Bujak Franciszek* (demokrata) 8.281  
z okr. Kraków—Podgórze—Wieliczka.  
*dr. Buzek Józef* (nar. dem.) 1166 z miasta Lwowa  
*Cegliński Grzegorz* (ukrainiec) 18.886  
z okr. Przemyśl—Mościska—Dobromil.  
*Ciągło Tomasz* (ludowiec) 8 060  
z okr. Nowy Sącz—Grybów.  
*dr. Czajkowski Władysław* (konserw.)  
z okr. Przemyśl—Mościska—Dobromil.  
*dr. Damian Herman* (socyal.) 2478 z miasta Lwowa  
*Ks. Dawydiak Bazyl* (moskalofil) 17.289  
z okr. Stryj—Żydaczów—Bóbrka.  
*dr. Dietzius Adolf* (nar. dem.) 2035  
z miasta Jarosławia.  
*Dobija Antoni* (centrum) 7.498  
z okr. Biała—Andrychów.  
*dr. Duleba Władysław* (nar. dem.) 3.067  
z miasta Brzeżany.  
*dr. Dniestrzański Stanisław* (ukrainiec) 18 000  
z okr. Rawa—Jaworów—Zółkiew.  
*hr. Dzieduszycki Wojciech* (konserw.) 3 826  
z okr. Sambor—Gródek.  
*Fidler Bartłomiej* (nar. dem.) 7.992  
z okr. Dukla—Sanok—Lisko.  
*Fijak Maciej* (centrum) 7 063  
z okr. Żywiec—Maków.  
*Ks. Folis Józef* (ukrainiec) 12.225  
z okr. Lwów—Gródek.  
*dr. Gabel Henryk* (syonista) 14.537  
z okr. Podhajce—Buczacz.  
*Gall Rudolf* (nar. dem.) 2.905  
z okr. Rawa—Jaworów—Zółkiew.  
*dr. German Ludomił* (nar. dem.) 2.781  
z okr. Nowy Sącz—Nowy Targ  
*dr. Głabiński Stanisław* (nar. dem.) 1.284  
z miasta Lwowa.  
*dr. Gold Józef* (nar. dem.) 3.893 z miasta Złoczów  
*dr. Gross Adolf* (bezpartyjny) 1869 z m. Krakowa  
*Harnek Jan* (ludowiec) 9 920  
z okr. Krosno—Strzyżów.  
*Ks. Hanusiak Stanisław* (centrum) 9.205  
z okr. Biała—Oświęcim.  
*dr. Hlibowicki Mikołaj* (moskalofil) 13.016  
z okr. Złoczów—Kamionka.  
*Hudec Józef* (socyalista) 1840 z miasta Lwowa.  
*dr. Jabłoński Wincenty* (nar. dem.) 2507  
z okr. Sanok—Dobromil.  
*Jachowicz Józef* (ludowiec) 10.071  
z okr. Łańcut—Przeworsk.  
*dr. Kolessa Aleksander* (ukrainiec) 11.302  
z okr. Trembowla—Czortków.  
*Ks. dr. Kopyciński Adam* (centrum) 6.112  
z okr. Dąbrowa—Mielec.  
*dr. Korol Michał* (moskalofil) 19.105  
z okr. Rawa—Jaworów—Zółkiew

- dr. Korytowski Witold (konserw.) 1391  
z okr. Podgórze—Bochnia—Wieliczka.
- dr. Kuryłowicz Włodzimierz (moskalofil) 14.870  
z okr. Dukla—Sanok—Lisko
- Krempa Franciszek (ludowiec) 9.467  
z okr. Niśko—Tarnobrzeg.
- dr. Kolischer Henryk (demokrata) 1.970  
z miasta Kołomyi.
- dr. Kozłowski Włodzimierz (konserw.) 11.691  
z okr. Jarosław.
- dr. Lazarski Stanisław (demokrata) 2.468  
z okr. Wadowice—Biała.
- dr. Leuicki Konstanty (ukrainiec) 14.046  
z okr. Brzeżany—Bursztyn.
- dr. Lewicki Eugeniusz (ukrainiec) 15.183  
z okr. Stanisławów—Tysmienica.
- dr. Lieberman Herman (socyal.) 3.553  
z miasta Przemyśla.
- dr. Löwenstein Natan (demokr.) 3.935  
z okr. Drohobycz—Turka.
- Książę Lubomirski Andrzej (konserw.) 5.056  
z okr. Łańcut—Przeworsk.
- Luszczkiewicz Marek (ludowiec) 8.799  
z okr. Wadowice—Myślenice—Zator.
- Madej Jakób (ludowiec) 10.725  
z okr. Gorlice—Jasło.
- dr. Mahler Artur (syonista) 21.868  
z okr. Czortków—Trembowla.
- dr. Małachowski Godzimir (demokr.) 1.116  
z miasta Lwowa.
- dr. Markow Dymitr (moskalofil) 23.840  
z okr. Sokal—Brody—Zborów.
- Ks. Męski Zygmunt (centrum) 8.628  
z okr. Gorlice—Jasło.
- Mleczo Wojciech (ludowiec) 12.084  
z okr. Sadowa W.—Sambor—Rudki.
- Moraczewski Andrzej (soc. dem.) 3.513  
z okr. Stryj—Kalusz. (Dok. nast.)

—32—

### Idyotyczne pomysły.

Rada Szkolna krajowa we Lwowie, w której rządzą dotychczas wsteczne duchy Bobrzyńskiego — wydała zeszłego miesiąca do Dyrekcji wszystkich szkół średnich i Rad Szkolnych okręgowych okólnik, zachęcający nauczycieli do urządzania wycieczek z młodzieżą szkolną, a których celem jest zapoznanie młodzieży z pięknosciami kraju ojczystego, zwiedzanie zabytków jego przeszłości, pomników i miejsc sławnych z wypadków historycznych, pola walk i odniesionych tryumfów.

Wszystko to brzmi bardzo pięknie w teorii — bardzo pięknie na papierze — lecz niestety — inaczej wygląda w rzeczywistości. Chcąc, ażeby przez Radę Szkolną krajową zainicjowane wycieczki przyniosły mogły właściwy pożytek, potrzeba do tego koniecznie dwóch warunków, o jakich nieomylni ojcowie szkolnictwa — ani pomyśleć nie raczyli.

I tak potrzeba 1) należytego poprzód do nich przygotowania teoretycznego w klasie;

2) niezbędnego wypoczynku po odbytej wycieczce.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że tylko wtedy młodzież skutecznie rozpatrywać się będzie po kraju i poznawać piękności ojczyste, jeżeli wprzód szkoła poda młodzieży bodaj odrobinę wiadomości o kraju rodzinnym! Niestety młodzież niższych klas szkół średnich ślepa jest w tej dziedzinie nauki, ponieważ o Galicyi nie uczy się wcale, skutkiem czego kraj własny jest jej zupełnie nieznanym.

Dowód: W klasie I. gimn. uczy się młodzież z geografii: o układzie poziomym i pionowym całej ziemi, petrografii, hydrografii, o klimacie, florze, faunie itp. — lecz natomiast nie słyszy ani słówka... o własnym kraju! Tak samo dzieje się w II. i III. klasie gimn. — więc nie dziwnego, że młodzież tak przygotowana, nie zna nawet zasadniczych pojęć geograficznych, nie zna wiosek swego najbliższego otoczenia, nie zna nawet samego miasta, w którym mieszka i uczęszcza do szkoły. Co smutniejsza, to fakt, że obecnie używany podręcznik do geografii w kl. I., napisany przez dra Romera, jest w całym słowa znaczeniu zły i nieodpowiedni — albowiem wprowadzona w nim metoda w formie dziwacznej heurezy i ogłupiających objaśnień — wywołuje w umysłach 10—11-letnich dzieci straszne spustoszenie i trudny do opisanego zamęt.

Poświadczyć to mogą inteligentni rodzice, którzy patrzą na męczarnię swych dzieci, gdy te uczą się dziś geografii w klasie I. Poświadczyć to mogą uczeni nauczyciele, którzy uczyć muszą na podstawie tej książki — a jednak... bożek szkolnictwa galicyjskiego, w postaci rady dra Germana, uznał w moim będący podręcznik za bardzo dobry i przyznał mu nawet „wielkie zalety“ w porównaniu do poprzedniego podręcznika Benoniego. („Muzeum“ 1904.) Pytamy zatem, kto winien temu, że mamy lice i ogłupiające książki? ... Nikt inny — tylko p. German, który aprobuje idyotyczne wypociny mózgowie, wyrzucając natomiast książki wcale dobre.

Musimy też z całym oburzeniem skarcić rozmyślnie wynaradawianie naszej szkoły i młodzieży, które pod rządami wsteczników Bobrzyńskiego i Germana doprowadzono w Galicyi do ostatecznych granic. Poruszył tę ważną sprawę wspomniany na wstępie okólnik o wycieczkach młodzieży, których celem poznanie i zbadanie zabytków przeszłości, pomników i miejsc sławnych z wypadków historycznych. Takby rzeczywiście być powinno — lecz od czegoż są rady szkolni we Lwowie, którzy są stokroć większymi wrogami narodowości polskiej — aniżeli Moskale, Prusacy lub Austriacy!

Wystarczy tylko wziąć do rąk dalszy podręcznik do nauki geografii, opracowany także przez

radców szkolnych *Bolesława Baranowskiego i Ludwika Dziejickiego* a przeznaczony na II. i III. klasę szkół średnich. Panowie ci, *prawdopodobnie polskiego pochodzenia*, tak haniebnie traktują geografię ziem polskich, że brak nam słów do napiętnowania tego łajdackiego postępowania.

Bo czy uwierzyłby ktoś, nawet obcy — nawet największy wróg naszej narodowości, ażeby całą wiadomość o *Wielkiem Księstwie Poznańskim* opracowano w 50ciu wierszach — natomiast *opis Egiptu* obejmuje 51 wierszy — zaś archipelag Malajski obejmuje 57 wierszy!!...

Tak samo po łajdacku opracowaną została część o *Królestwie Polskiem*, któremu poświęcono zaledwie cztery stronicie druku — natomiast *opis Chin* obejmuje pięć stronic!!...

Postępowanie tego rodzaju — uważanem być powinno za **zbrodnię narodową**, przeciw której społeczeństwo polskie musi zaprotestować do Sejmu i na zgromadzeniach publicznych — z równoczesnem żądaniem wyrzucenia obecnych *antinarodowych książek szkolnych* — oraz wprowadzenia takich, któreby zaznajomiły młodzież z położeniem ekonomicznem, kulturalnem i politycznym *wszystkich ziem polskich* — ograniczając równocześnie naukę geografii o innych ziemiach, zwłaszcza Afryki, Azji, Australii i Ameryki ad minimum. Dziś nasi własni „ojcowie szkolnictwa“ doprowadzili do tego, że śmiało powiedzieć można: *Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie.*

Drugim warunkiem, koniecznym przy urządzeniu wycieczek, jest **zabezpieczenie młodzieży niezbędnego wypoczynku**. Dotychczasowa praktyka poucza rodziców, że uczniowie po odbytej wycieczce przez kilka dni następnych są umęczeni albo zachrypnięci, albo zakatarzeni, inni cierpią na nogi itp., skutkiem czego do pracy umysłowej są niezdolni. Chwała Bogu gdy w odnośnej klasie uczą wyrozumiali nauczyciele, ale jeżeli tam urzęduje większość tak zwanych „*rzeźników*“, którzy do domu zadają olbrzymią materyału do wykucia na pamięć lub napisania kilku zadań, wtedy wprost rozpacz ogarnia biedną młodzież, bo nie wie ona kiedy i w jaki sposób podołać tej pracy, a mimo to, gdy przyjdzie nieprzygotowaną — to „*dwójka*“ nikogo nie minie.

A że właśnie okres wiosniany jedynie zdalny do wycieczek, schodzi się z okresem najcięższej pracy przy zakończeniu nauki szkolnej — dlatego zapytujemy Radę Szk. krajową, względnie naszych gubernatorów szkolnych, czy pomyśleli o tem, w jaki sposób urządzać wycieczki szkolne — *bez narażenia młodzieży* na smutne następstwa z powodu chwilowej niedyspozycji umysłowej lub fizycznej.

Doprawdy śmiało się trzeba z konceptów na-

szych wielkich pedagogów, którzy w zaślepieniu swojej wielkiej mądrości myślą **zawsze jednostronnie**, skutkiem czego wszelkie ich rzekomo postępowe zarządzenia, wyglądają wprost na kpinę.

### Z ruchu nauczycielskiego.

Dnia 1. maja b. r. odbyło się w Tarnopolu w sali „*Gwiazdy*“ nadzwyczajne walne zgromadzenie członków miejscowego „*Ogniska*“ nauczycielskiego. Po zwołaniu zebrania przez przewodniczącego „*Ogniska*“ p. Heilmanna referował sprawę wynajmu wynajmu własnego lokalu p. Czabanowski. Po ożywionej dyskusji przyjęli zebrani wnioski referenta i postanowili dobrowolnie opodatkować się osobnemi wkładkami na rzecz takiego lokalu, więc widomego „*Ogniska*“, w którym rozpocząć będzie można dopiero właściwą pracę nad wspólnem dalszem kształceniem, a z której zysk w pierwszej mierze przypadnie społeczeństwu; po za tem w „*Ognisku*“ tem zapoczątkować będzie można życie towarzyskie przez szeregowanie tych, idących dotychczas luzem, drużyn nauczycielskich.

Po uchwaleniu tego projektu obradowano w dalszym ciągu nad sprawą założenia koleżeńskiej kasy wzajemnej pomocy, która dziś ma już wszelkie dane urzeczywistnienia, a którą referował kol. Tenunenbrun. Następnie na wniosek jednego z kolegów wyrażono słowa oburzenia i pogardy ks. Stojałowskiemu za jego bezkarne oszczerstwa, miotane w niepohamowanej złości na całe nauczycielstwo kraju, a zarazem zaprotestować przeciw proponowanej kategorii dwutypowych seminarjów nauczycielskich.

Po omówieniu kilku jeszcze spraw, rozeszli się wszyscy do swych zajęć codziennych z silnem postanowieniem wytrwania w rozpoczętej pracy.

### Wiadomości potoczne.

Czego żądać będzie nauczycielstwo od nowego parlamentu? Wszystkie stowarzyszenia nauczycielskie w Austrii rozwinęły energiczną agitację za wysłaniem *zbiorowej deputacji* na 26. 27. bm. do Rady państwa i ministra oświaty, która przedłoży dwie rezolucje: 1. aby w myśl §. 55. ust. państw. szk. przyznao nauczycielstwu płace według *czterech ostatnich* rang urzędników państw. 2. aby nauczyciele po ukończeniu studyów w semin. mogli uczęszczać na uniwersytet. Spodziewamy się, że do tej akcji przyłączy się również nasze Towarz. tj. krajowy Związek naucz. i ruska Wzajemna Pomoc.

**Pożegnanie inspektora.** Z Kołomyi piszą nam: Dnia 20. z. m. zebrało się nauczycielstwo całego powiatu w liczbie zwyż 200 osób, ażeby pożegnać przeniesionego do Lwowa insp. szk. p. Łeszegę. Po odśpiewaniu pięknej kantaty „*Pożegnanie*“ przemówił dyr. Korzeniewicz, żegnając ustępującego inspektora, który był nie tylko dzielnym pracownikiem, ale zarówno szczerym przyjacielem i prawdziwym ojcem dla nauczycielstwa. Po rusku przemówił w podniosłych słowach p. Cybiak Tomasz, następnie p. Łeszega za łzami w oczach podziękował nauczycielstwu za objawy

tak szczerego przywiązania, oras ocenę jego 7. letniej pracy, wreszcie na zakończenie zachęcił naucz. do dalszej pracy i dążenia do pogodzenia obu bratnich narodów.

**Nadzieja lepszej przyszłości.** Do parlamentu austriackiego wybrano na podstawie nowej ustawy wyborczej 5-ciu nauczycieli ludowych, mianowicie 4ch socyalistów: Józef Gruber, Karol Seitz (na drugą kadencję), Arnold Riese i Jan Glöckl — nadto K. Tomota ze stronnictwa socyalno-chrześć. Wreszcie wybrany został dr. Ofner, prezes austr. stowarzyszenia „Wolnej szkoły“. U nas w Galicyi zaledwie dwóch z naucz. tj. p. Stanisław Bieniowski, dyr. szkoły męskiej w Skalaie nadto p. Jan Tatara, kier. szkoły w Krzyszkowicach.

**Kara za przekonania ludowe.** Piszą nam: P. Miłkołaj Lewicki, kierownik dwuklasowej szkoły ludowej w Żurawiczkach (pod Zarzeczem) został przed tygodniem telegraficznie (!) przeniesiony w ciągu 24 godzin do Grabowca pod Badyrnem. Ściągnął on na siebie gniew władzy, bo był uczestnikiem jednego zgromadzenia wyborców, zwołanego przez zwolenników kandydatury ludowej p. Kaz. Jampolskiego. Za tę „przewinę“ poszedł na gorszą posadę, bo „nie wolno być przeciw Kozłowskiemu“...

Przed głosowaniem 20 maja zagrożono jeszcze innym nauczycielom przeniesieniem na wypadek, gdy będą głosować na Jampolskiego. Ciekawe, skąd władza przy tajności głosowania może się dowiedzieć, jak kto głosował? Nauczycielstwo wiejskie powinno upomnieć się za pokrzywdzonym Kolegą i dostarczyć posłom ludowym szczegółowych faktów wszystkich nadużyć, jakich dopuszczali się przy obecnych wyborach komisarzy rządowi, bo inaczej nie wytypimy nigdy zbrodni i gwałtów wyborczych.

**Publiczni fałszerze.** Z Przemysła piszą nam: „Chyba nie trudno zrozumieć dwulicową taktykę naszej „Szkoły“, która z jednej strony oburza (!) się na krzywdy nauczycieli ludowych w Galicyi — z drugiej zaś strony rozmyślnie zamilcza postulaty nauczycieli w innych krajach. I tak w numerze 20 z dnia 18 maja b. r. umieściła „Szkoła“ sprawozdanie z pierwszego wiecu nauczycieli polskich na Śląsku, podając w niem tylko ośm punktów z uchwalonych rezolucyj, gdy zaś według sprawozdania „Szkolnictwa“ wiec nauczycieli na Śląsku uchwalił dwadzieścia żądań“. W interesie prawdy prosimy Szan. Kolegów i Koleżanki o oporównanie naszego sprawozdania o wiecu na Śląsku (nr. 16) ze sprawozdaniem „Szkoły“ nr. 20.

**Składki.** Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ złożyli: A. D. 50 h., K. A. 50 h., G. A. 50 h., K. J. 30 h., W. H. 4 korony, W. S. 30 h., K. A. 50 h.

Na fundusz posagowy dla sierot naucz. L. J. 2 K.

## NADESLANE.

### PRZED SĄD KOLEŻAŃSKI.

Dnia 7 maja b. r. odbyła się rozprawa sądowa o wrzekomą obrazę czei na skutek skargi, wniesionej przeciwko mnie przez znanego bliżej p. Bobrowskiego. Czterech zaprzysiężonych świadków z zawodu naucz. zeznali jednomyślnie na moje uniewinnienie. Przeciwnik mój przeczuwając, że muszę wyjść wolną od zarzutu, zabrał z sobą do sądu mego sąsiada, i najza-

ciętszego wroga p. Kurleto, który na wniosek zastępcy Bobrowskiego powołany został do przesłuchania w charakterze świadka pośredniego. Pan Kurleto sądził zapewne, że będzie mógł zeznać zmyślone kłamstwa — lecz niestety! Sąd zaprzysiężył go, żądając od niego złożenia szczerzej prawdy. Wtedy p. Kurleto zbladł i zadrżał i oświadczył ku swej hańbie koleżańskiej i ku oburzeniu obecnych na sali, że sam wypytywał i naciągał nauczycielkę (razem z nim przy szkole pracującą), aby powiedziała mu, co ja mówiłam przed nią o Bobrowskim, żądając, aby sobie koniecznie coś przecież przypomniała, na co ona, chcąc się pozbyć jego natarczywości odrzekła: *Mówiła coś — ale tego nie pamiętam.* Zeznanie to nie tylko ośmieszyło p. Kurleto — lecz ponadto wykazało w całej pełni jego „szlachetny“ charakter. Z prawdziwą przykrością zaznaczam, że p. Kurleto, z krzywdą swojej koleżanki wysługuje się p. Bobrowskiemu, który na każdym kroku czyha na jej zgubę. W obec tego przypuszczam, że ta wstrętna spółka opartą jest na tajemniczych warunkach.

Dla wyjaśnienia pp. Kolegom i Koleżankom z powiatu limanowskiego dodać muszę, że p. Kurleto na posiedzeniu „Ogniska“ z początkiem maja b. r. w błąd wprowadził zgromadzonych co do rozprawy odbytej 7 maja, ponieważ ona nie miała nic wspólnego z ogłoszeniem mojem o panu Kurlecie w „Szkolnictwie“ z daty 15 kwietnia 1907. Pan Kurleto z uczynionego mu zarzutu, za swój niekoleżański postępek w dniu 11 listopada 1906 na posiedzeniu Rady Szk. miejsc. w Niedźwiedziu absolutnie się oczyścił się nie może, chociażby w kłamstwie posuwał się do ostateczności, albowiem w aktach tejże Rady Szk. m. zaajduje się własnoręcznie przez niego napisany protokół.

Hańba takiemu Koledze, sąsiadowi, a przedewszystkiem takiemu prezesowi „Ogniska“.

Aniela Jankowska.

Niedźwiedz dnia 26 maja 1907.

## PIŚMIENNICTWO.

**Stanisław Majerski:** „Ziemie dawnej Polski“ (mapa ścienna). Lwów 1907. Nakładem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Cena mapy podklejonej w tece 20 koron, z wałkami 23 koron.

W ślad za mapą Galicyi tegoż autora, pojawiła się nowa, poważna praca kartograficzna, wypełniająca nietylko lukę w naszej literaturze szkolnej, ale — nie mniej — czyniąca zadość ogólnie i silnie odczuwanej potrzebie realnego odtworzenia obrazu tego ideału, który silniej — niż kiedykolwiek — wniknął w uczucia nasze... ideału Polski całej.

Mapa Majerskiego odtwarza najważniejszy rys przyrody ziem polskich, *plastykę powierzchni*. Dziewięć tonów zielonej, brązowej i różowej barwy oddaje bardzo naocznie budowę ziem polskich. Góry z ich bogatą rzeźbą, wyżyny jednostajne co do wysokości, ale tak odrębne co do odwodnienia (jary na południu, jeziora na północy), niziny: bądź woiskające się zatokami w wyżyny a cieśninami aż pod gór stopy, bądź szerokim pasem środkowym, występują na mapie Majerskiego z bardzo zadowalniającą wyrazistością. Mapa ta znajdować się powinna w każdej polskiej szkole i czytelnik.

☛ MAMY NA SKŁADZIE: ☚

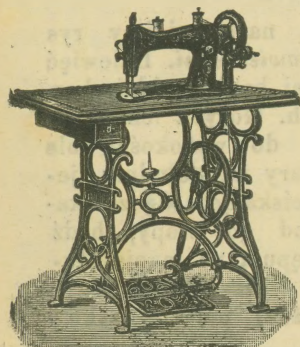
- Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziolkowskiego 1 K. 05 h.  
**Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody  
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.  
**Dzieje Polski w streszczeniu**, napisał Al. Madyda  
 Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.  
**Polsko-ruski elementarz**. 75 hal.  
**Geometria elementarna** Część II, opracowana przez St.  
 Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1.80, z przesyłką K. 1.90  
**„Elementarz obrazkowy”** metodą wyrazową i grafo-legi-  
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.  
**Gdy nas przygniatą zawodów wiele!** Zbiorek pieśni  
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)  
**Jak leczyć nieuctwo...** 66 hal.  
**Poradnik** w sprawach podatkowych 90 hal.  
**Ogród ozdobny** przez Bol. Maleckiego inspektora ogrod-  
 nictwa, cena egz. 4 kor.  
**„Warzywnictwo”** popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.  
**„Konstytucja austriacka”** przez dra Z. Próchnickiego  
**O wychowaniu** najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy  
 przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h.  
**Umiejętne lezenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
**Synchronistka** dziejów powszechnych w tabelarycznym zestawie-  
 niu. Cena egz. 2 kor.  
**Zielnik lekarski** dra Czarnowskiego z licznymi kolorowane-  
 mi i ustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6.30  
**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i  
 choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron a 60 rycinami.  
 Cena egz z przesyłką 1 K. 80 hal.  
**Abecadłowy spis chorób** z podaniem odpowiednich ziół  
 leczniczych, egz. 65 hal.  
**Zbiór ćwiczeń piśmiennych** polskich, ruskich i niemiec-  
 kich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.  
**Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w do-  
 godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOŁNICTWA”

Wyst. powsz. St. Louis 1904 „Grand Prix”

Jedyną Fabryką Fritz Schulz i Akt. Tow. Lipsk. w Chem

**Globin**  
 jest najlepszym  
 i najdelikatniejszym środkiem  
 do czyszczenia obuwia



**R. PAWŁOWSKI**  
 w Krakowie, Rynek główny, 18.  
 poleca maszyny do szycia  
 i haftu najnowszej konstrukcji,  
 odznaczające się zupełnie cichym  
 i lekkim chodem, dokładnym wykoń-  
 czeniem i nadzwyczajną trwałością.  
 Nauka haftów i wszelkich robót ma-  
 szynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i o płatno

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
 (Cottage-Organs.)



**Rudolf Pajkr i Sp.**  
 w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-  
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-  
 wej konstrukcji amerykańskiego  
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

Przesyłka franko do miejsca  
 przeznaczenia.

———— Gwarancja 5-letnia.

———— Ilustrowany cennik darmo i opt.

„MIESZCZANIN”

organ miast i miasteczek w Galicyi

wychodzi rok VIII.

pod redakcją Józefa Gutowskiego w Nowym Sączu.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

**Łaskawa Pani Dobrodziejko!**

Czy Pani wie, dlaczego  
 przy zakupie kawy słodowej należy  
 wyraźnie żądać »Kathreiner»?

Oto dlatego, że bez wyraźnego  
 żądania »Kathreiner» naraża się  
 Pani na to, że dadzą Jej jakąś  
 mniej wartą imitację, naślado-  
 wnictwo, niemające tych wszyst-  
 kich znakomitych zalet, jakie  
 prawdziwy »Kathreiner» posiada.

Albowiem tylko

»Kathreiner Kneippa kawa  
 słodowa«

posiada, dzięki swemu  
 szczególnemu składowi,  
 aromat i smak prawdzi-  
 wej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa pani Do-  
 brodziejka raczy dokładnie zapa-  
 miętać, że prawdziwego »Kathrei-  
 nera» można nabyć tylko w zam-  
 kniętych pakietach, mających napis  
 »Kathreiners Kneipp - Malzkaffee»  
 z portretem proboszcza Kneippa  
 jako marką ochronną.

